Uzupełnieniem słowniczka z gwarą kamieńską będą charakterystyczne germanizmy dla wsi Steinau, jakie pozostały po mieszkających tam Austriakach - Niemcach.

Na pole za domem mówiliśmy hausplatz (a nawet "hastplac". "Plac" to była działka budowlana.

Na drogę w pole, na której pasałem krowy to "wygon".

"Piś" to było pastwisko, a łąki za "Borczynami" blisko wsi Krzywdy - "Szlak".

Pola pod "Borczynami" - lasem serwitutowym nazywały się "Najfeld" i "Waldki", a pola bliżej Kamienia to "Linksajt" (po lewej stronie drogi idąc do Kamienia) i "Reksajt" (po prawej stronie drogi). Natomiast pola w stronę wsi Łętownia nazywały się "Santy".

"Strug" to był hebel, a przecinak - "maisel", natomiast "oświary" to są boczne deski - odpady po tartaczne.

Smoczek to był "cymel". Butelka to "flaszka".

"Szuter" to był żwir.

"Szarwark" to była i jest praca w lesie serwitutowym w związku z posiadanym udziałem w spółce, nieodpłatna dniówka na rzecz spółki serwitutowej, w lesie prace trwały od rana do wieczora przy sadzeniu drzew, przecince gałęzi, pilnowaniu lasu w okresie przedświątecznym, czyszczeniu rowów leśnych itp. z przerwą na posiłek, czasami przy ognisku, gdy było chłodno.

Pozdrawiam: Władysław Wąsik

PS. Ciekawostką językową może być znaczenie słów: dwór i pole. W Kamieniu wychodząc z domu mówi się; "idę na pole" a już w Lublinie; "idę na dwór" aczkolwiek oba zwroty mają zupełnie inne znaczenie?

WW.